Warszawa, 11 lipca 1887 r. № 28 Dnia 29 czerwca 1887 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Za ogłoszenia do „Korrespondenta" pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

Produkcya zboża w Zachodniéj Europie.

Rolnictwo w Zachodniéj Europie z większemi ma trudnościami do walczenia, w smutniejszém poniekąd znajduje się położeniu niż nasze. Olbrzymie podatki państwowe i kommunalne, wygórowana, nieodpowiednia wcale rzeczywistéj jéj wartości cena ziemi zmusza rolników tamtejszych do nadzwyczajnych nakładów, aby jakikolwiek z włożonego w posiadłość ziemską kapitału osiągnąć czysty dochód. Nakłady te często nieracyonalnie użyte prowadzą rolnika do ruiny, zamiast korzyści straty mu przynosząc; lecz wina tego leży głównie po stronie producenta rolniczego. Że nawet w obecnych tak smutnych dla każdéj gałęzi rolnictwa czasach, pomimo nizkich nader cen płodów rolniczych uprawa zboża w Zachodniéj Europie opłacić i to sowicie się może, stara się udowodnić jasno i umiejętnie jeden z najbardziéj znanych francuzkich agronomów p. L. Grandeau w swych „Etudes Agronomiques" Paris 1887.

„Uprawa pszenicy, mówi p. Grandeau, jest i powinna zostać najgłówniejszą uprawą naszego kraju. Napróżnobyśmy się starali postawić w jéj miejsce inną na przestrzeni 7 milionów hektarów, które zajmuje we Francyi. Najważniejszém przeto zadaniem, ku któremu skierowane być powinny wszystkie siły producentów, jest wydoskonalenie jéj do tego stopnia, żeby jak największy przynosiła czysty dochód. Zadanie to, od którego zależy w większéj części przyszłość francuzkiego rolnictwa da się urzeczywistnić z łatwością, za pomocą solidarnego działania producentów i właścicieli ziemi, przy umiejętném uwzględnieniu wskazówek, które nam daje nauka i doświadczenie. Jest to kwestya społeczna, niemniéj jak rolnicza, nie można się też ociągać z jéj rozwiązaniem.

Celem naszym jest jasne udowodnienie, że uprawa pszenicy nawet przy nizkich cenach tego zboża, tak dogodnych dla ogólnego dobrobytu, opłacić się może. Rezultat ten osiągniemy przez zmniejszenie kosztów produkcyi, a zwiększenie wydajności. Nie znamy skuteczniejszego lekarstwa w dzisiejszém przesileniu, na które słusznie skarży się w obecnéj chwili rolnictwo. Zwiększenie wydajności, wszystko się w tém mieści.

„Wchodząc w jądro kwestyi rolniczéj przekonywamy się, że podniesienie ceł ochronnych, w stopniu, w jakim je uchwalił parlament, nic nam pomódz nie może, i w rzeczy saméj nic nam nie pomogło. Z drugiéj strony niemniéj jest widoczne, że zwiększenie ceł tych do téj wysokości, iżby ceny zboża znacznie się podniosły, spowodowałoby znaczne obciążenie konsumentów, tém trudniejsze do zniesienia, że choroba jest ogólną, obejmując w Europie i Ameryce przemysł i handel tak samo jak rolnictwo."

Daléj wskazuje francuzki agronom na przykładach, zgromadzonych ze swych pól doświadczalnych, jak wielkie dochody osiągnąć można z racyonalnéj uprawy pszenicy, i opisuje je w następujący sposób:

„Ziemia piaszczysto-gliniasta, uboga, w części rodzajna, przedstawia następujące składniki:

Azotu na 100 kil. suchéj ziemi	0,112 k.
Potażu	0,113 k.
Kwasu fosforowego	0,093 k.
Wapna	0,112 k.

Jest to jak każdy widzi ziemia bardzo średnia pod względem zawartości składników rodzajnych. Pograniczne naszéj stacyi doświadczalnéj pola, zasiane pszenicą po burakach lub kartoflach średnio mierzwionych (30 do 35,000 kilogramów obornika na hektar) wydawały w r. 1885 około 11 kwintali pszenicy i 2,300 kilogr. słomy z hektara.

Nie mogę w tém miejscu podawać cyfr, ważnych dla całéj Francyi, chcę tylko na podstawie pozytywnych danych udowodnić, że rzeczą jest wcale nietrudną na średniéj dobroci ziemi za pomocą odpowiedniego wyboru nawozów i siewu produkować pszenicę, przynoszącą 400 franków czystego dochodu z hektara."

Tutaj podaje p. Grandeau wydatki i dochody na swych 17 polach doświadczalnych, które obsiał 17 odmiennemi gatunkami pszenicy. Koszta produkcyi oblicza jak następuje:

Dzierżawa roli	70 fr.
Nawóz	282 fr.
Uprawa i pobieżne wydatki	198 fr.
Ogółem	500 fr.
Od tego odliczyć należy nawóz niezużyty przez sprzęt jednoroczny	100 fr.
Koszta produkcyi na hektar	400 fr.

Jako nawozu używał p. Grandeau na swych polach doświadczalnych, po części obornika, po części nawozów sztucznych.

Sprzęt wynosił przecięciowo ze wszystkich 17-u odmian pszenicy razem wziąwszy 27,68 kwintali ziarna i 57,47 kwintali słomy z hektara. Przytém ogromna w wydajności pojedynczych gatunków zachodziła różnica. Tak pszenica „Square head" wydała 34,71 kwintali ziarna, 57,70 kw. słomy; odmiana „Aleph" 26,14 ziarna, za to 78,74 słomy; gatunek „Chiddam d'automne" tylko 18,31 ziarna, 38,23 słomy.

Przy cenie więc 21 fr. za kwintal zboża, 44 fr. za kwintal słomy, koszt przeciętny produkcyi przy wyżéj wymienionym sprzęcie wynosił na kwintal 5 fr. 72 cent. (Koszt kwintala odmiany Aleph wynosił 2 04 fr. Chiddam d'automne 12,65 fr.)

Przeciętny zaś czysty dochód z hektara wynosił przy tych samych cenach 425,62 gr.

„Producenci, mówi daléj p. Grandeau, mogą z powyższych danych wyciągnąć swe wnioski. Dane te udowadniają naocznie, jak ogromny wpływ wywiera na koszta produkcyi odpowiedni nawóz i wybór siewu. Przeciętny koszt produkcyi jednego kwintala w naszych polach doświadczalnych wynosi 5,72 fr. Widzimy ztąd, że nie potrzeba porzucać uprawy płodu, którego kwintal w pewnych warunkach otrzymać możemy za 5,72 fr., a sprzedać po 21 fr., t. j, cztery razy tak drogo. Przypuściwszy nawet, że podwoić należy koszta produkcyi; że dobrze prowadzone gospodarstwo nie jest w stanie wyprodukować kwintala pszenicy taniéj niż po 10 lub 12 fr., i wtenczas jeszcze czysty dochód będzie dość znaczny, aby zachęcić rolnika do wytrwałéj na tém polu pracy, przy uwzględnieniu wszystkich odnośnych wskazówek.

Lecz przypatrzmy się, jak się dzieje w rzeczywistości. Rolnicy francuzcy produkują przeciętnie 11 kwintali ziarna i 2,300 kwintali słomy z hektara. Rzecz jasna, że przy takim sprzęcie nietylko żadnego nie osiągną zysku, ale straty nawet poniosą. Dzierżawa wynosi 70 fr. na hektar, uprawa, siew, poboczne wydatki etc. około 170 fr., nawóz co najmniéj 100 fr., razem 340 fr. na hektar.

11 kwintali ziarna przynosi obecnie 231 fr., 23 kwinteli słomy warte są 101 fr., razem dochodu 332 fr.; przy rozchodzie 340 fr. W takich warunkach koszt produkcyi kwintala pszenicy wynosi 21 fr. 70 cent., co równa się ruinie producenta."

W rzeczywistości stosunek ten przedstawia się znacznie gorzéj. Większa część producentów francuzkich podaje jako najniższy koszt produkcyi hektolitra (168 funt) pszenicy 25,5 fr., co na kwintal wyniesie 32,70 fr. Zresztą niepodobieństwem jest zupełnie dokładne obliczenie kosztów produkcyi jakiegoś płodu rolniczego; miejscowe warunki i najrozmaitsze okoliczności wszystko tu stanowią. Ztąd też widzimy tak znaczną różnicę w odmiennych cyfrach. Pan Grandeau podaje jako przeciętny koszt produkcyi kwintala pszenicy we Francyi 21,70 fr., inni 32,70 fr. Lecz mniejsza z tém, czy kwintal kosztuje producenta 21,70 fr., czy 32,70 fr., w każdym razie przy dotychczasowym sposobie gospodarzenia nie opłaca kosztów produkcyi, a przez to samo czyni rolnikowi w obecnych warunkach uprawę pszenicy niemożliwą, chyba, że chce pracować ze stratą i prędzéj czy późniéj dojść do ostatecznéj ruiny.

Co się zaś tycze zdania francuzkiego agronoma o możliwości tak nadzwyczajnego powiększenia produkcyi zboża, a przez to odpowiedniego ograniczenia jéj kosztów, to uważamy je co najmniéj za zbyt optymistyczne. Co innego, gdyby wszyscy rolnicy francuzcy byli panami Grandeau. Lecz tak nie jest, i wątpię, żeby kiedykolwiek do tego przyszło. Zapewne, że wyjątkowo inteligentny i sprężysty rolnik nawet w dzisiejszych czasach z uprawy zboża znaczne nader osiągnąć może korzyści, lecz przy rozwiązaniu tak ważnéj a ogólnéj sprawy, jaką jest obecne przesilenie w rolnictwie, niemożna uwzględniać ludzi wyjątkowych, lecz tylko przeciętnych. A daléj, zwłaszcza w rolnictwie francuzkiém panują stosunki, które nadzwyczaj utrudniają racyonalną produkcyę i podnoszą olbrzymio jéj koszta. Ziemia do tego stopnia w wielu okolicach jest rozdrobnioną, a co gorsza rozproszoną, że ustaje wszelka korzystna uprawa. We Francyi żyje obecnie około 11 milionów właścicieli ziemskich (w miastach i po wsiach), którzy posiadają 125 milionów parcelli. Na miniaturowych swych poletkach rolnik francuzki nie jest panem ani swego czasu, ani swéj woli, ani wreszcie intelligencyi; na każdym kroku zależnym jest w zupełności od swego sąsiada, i do niego we wszystkich swych czynnościach stosować się musi, w jednym z nim czasie uprawiać, siać i zbierać jest zniewolony, a nawet z saméj natury rzeczy te same mniéj więcéj rośliny hodować. Że przy takich warunkach ustaje wszelka racyonalna uprawa *zboża*, każdemu pewno jest widoczném. Kulturze zaś ogrodowéj cała drobna własność ziemska oddawać się nie może, bo nie znalazłaby ani w części miejsca zbytu. Niemożna więc porównywać rezultatów pól doświadczalnych, gdzie nauka, intelligencya, kapitał nakładowy i inne odnośne warunki w najwyższém spotęgowaniu są zgromadzone, z ogólnym rezultatem rolnictwa w całym kraju. Niepodobna wymagać od przeciętnego francuzkiego fermera, aby ze swych parcellek takie zbierał plony, jak p. Grandeau ze swych pól wzorowych.

Nie znaczy to jednakowoż, aby wskazówki i rady słynnego agronoma dla ogólnego, a specyalnie dla francuzkiego rolnictwa nadzwyczaj wielkiéj praktycznéj nie miały doniosłości. Kierowane przez niego stacye doświadczalne uczą rolnika, jak przy danych warunkach z uprawy zboża korzystne osięgnąć można rezultaty; polecane przez niego assocyacye rolnicze mają na celu dostarczanie rolnikom tanich a rzetelnych nawozów sztucznych i odpowiedniego ich gruntom siewu; wszystko w danym razie najlepsze wydać może owoce, przyczynić się do podniesienia produkcyi płodów rolnych i do znacznego ograniczenia jéj kosztów, chociaż nie w tym stopniu, jak twierdzi p. Grandeau. Przedewszystkiém zaś byłaby to ulga chwilowa tylko i miejscowa, gdy tymczasem groźna choroba rolnictwa na Zachodzie radykalnych wymaga środków leczenia.

Tyle co do uprawy pszenicy we Francyi. A teraz dla porównania przytoczę kilka cyfr, odnoszących się do uprawy żyta w Niemczech. Cyfry te wzięte są z Palatynatu Nadreńskiego, należącego do Bawaryi, gdzie rola, podobnie jak we Francyi, nadzwyczaj jest rozdrobnioną i w skutek tego cena ziemi ogromnie wysoką. Niemiecki rolnik, z którego czerpiemy te daty, w następny sposób oblicza koszta produkcyi żyta z morga:

Podatek (95 fugów) koszt objęcia dzierżawy (1,04)	2 marki
Nawóz	24— „ —
Siew	7—65
Orka dwukrotna i powleczenie siewu	7—00
Żniwa	7—60
Młocka	6—40
Procent od kapitału (1200 marek morg) po 5%	60—00
Ogółem	114—65

Wydatki więc na jeden morg wynoszą okrągło 115 marek. Morg wydaje przeciętnie 6½ centnarów żyta. Odciągnąwszy więc od powyższych 115 marek, 50 marek na słomę (25 ctr. po 2 marki), pozostaje na ziarno 65 marek, czyli wyprodukowanie centnara żyta kosztuje 10 marek, podczas gdy cena targowa tego płodu (w r. 1884) wynosiła 8 marek 50 fen. Uwzględnić tu naturalnie należy wygórowaną nadzwyczaj cenę ziemi (morg magdeburski 1,200 marek); która spadła dzisiaj znacznie, ale za to centnar żyta kosztuje w obecnéj chwili zaledwie 6 marek. W innych okolicach niemieckich podobne panują stosunki.

Z powyższego obrachunku przyjdziemy do przekonania, że przy dzisiejszych warunkach ekonomicznych własność ziemska, a zwłaszcza drobna w Niemczech, chcąc istnieć jako tako, zmuszoną jest do porzucenia uprawy zboża, téj głównéj podstawy normalnego gospodarstwa rolnego, a chwycić się hodowli roślin handlowych, chociaż i te dostatecznego nie przynoszą jéj dochodu, jak to widzimy dobitnie z wyrastającego z dniem każdym obdłużenia własności ziemskiéj, przenoszącego niejednokrotnie znacznie wartość ziemi. A fakt ten ze względów społecznych tém jest groźniejszy, że dotycze on głównie własności drobnéj, głównéj podstawy normalnego narodowego społeczeństwa.

Podobne objawy spotykamy u wszystkich innych narodów zachodniéj Europy, w Austryi, Belgii i Szwajcaryi. W Anglii, pomimo nadzwyczaj wielkiéj przeciętnéj wydajności zboża, wynoszącéj z hektara 32 hektolitry naprzeciw 15 hektolitrom we Francyi, 11 we Włoszech, 20 w Belgii 9 w Węgrzech (tłómaczy się to po części wielką intelligencyą rolników angielskich, lecz głównie ogromną przewagę majętności wielkiéj, produkującéj zawsze znacznie więcéj niż drobna). Koszt wyprodukowania kwintala pszenicy wynosi 27,50 funtów, a więc znacznie więcéj niż cena targowa tego płodu. Ztąd też dzierżawcy, po większéj części ludzie intelligentni i zasobni, tłumnie wynoszą się do Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki i Kanady, a system gospodarczy w Anglii coraz wyraźniéj przechodzi w latyfundya, najpewniejszą oznaką upadku normalnego rolnictwa i najwidoczniejsze niebezpieczeństwo społeczne dla każdego narodu. Dotychczas Anglia zachowała korzystne swe ekonomiczne położenie przez wysoko rozwiniętą swą industryę, któréj płodami zarzucała świat cały. Ale dzisiaj inne narody zrównały się z nią pod tym względem, lub przynajmniéj ochroniły się przed jéj monopolem cłami ochronnemi. Zastój więc ogólny i w Wielkiéj Brytanii uczuć się daje w obecnéj chwili dotkliwie, a jest on tém groźniejszy w tym kraju, że nie posiada on w równéj jak inne cywilizowane narody nasze, konserwatywnego z saméj natury rzeczy żywiołu w średnim lub drobnym stanie włościańskim. *K. P.*

ROZMAITOŚCI.

Stolica warzywników. Po nad brzegami Pilicy, między Nowém-Miastem a Promną, hodowlą warzyw prowadzoną umiejętnie i na duże rozmiary zajmują się od dawien dawna włościanie, osiedli we wsiach: Parczewie, Przybyszewie, Woli, Borowem i Dziarnowie. Stolicą jednakże tego małego zakątka, słynnego z uprawy warzyw, jest Przybyszew, dawniéj miasteczko a dziś osada. Mieszkańcy jego, jak objaśnia p. Edmund Jankowski, nazywają się „obywatelami," noszą się po mieszczańsku i są bardzo zamożni. We wsiach powyższych uprawą warzyw zajmują się wyłącznie włościanie, Żyda ani Niemca między nimi nie zobaczysz. Warzywników tych jest liczba nader znaczna, bo w przybliżeniu 1,000 przechodzi. Sama natura gruntu sprzyja wielce hodowli warzyw. Opadające nurty Pilicy w ciągu wieków osadziły u stóp pagórków napływy, podobne układem do tych, jakie tworzy każda rzeka po szerokiéj dolinie płynąca i zmieniająca łożysko, lecz nieco różne co do swéj natury. Napływy bowiem Pilicy są wyborną próchnicą, posiadającą dostateczną domieszkę

gliny i duży zasób soli mineralnych. Podobne do czarnoziemów podolskich, mniéj są od nich ścisłe, ponieważ spoczywają na piasku a nie na glinie, mniéj wysychają, jako dostatek gliny zawierające, a przytém miejscami stanowią pokłady znakomitéj grubości. Grunt, o którym mowa, zdaniem p. Ed. Jankowskiego jest ideałem dobréj ziemi pod uprawę warzyw. Hodowla warzyw jest tu głównie rozpowszechniona na przestrzeni 6—7 wiorst od Parczewa do Dziarnowa, jednak dobry przykład oddziaływa i na okolicę; wzory uprawy nadpilicznéj wywołały naśladowanie na gruntach ornych pod Mogielnicą i wyżéj leżących. Trudno oznaczyć, kto włościan nadpilicznych nauczył wybornéj uprawy warzyw, stanowiącéj dla nich poważne źródło dochodu, można jednak przypuszczać, że nauczycielami ich byli Benedyktyni, mający tu dawniéj siedzibę w opactwie Borowém, którzy prócz zasług, jakie położyli w przechowaniu wiedzy starożytnéj w okresie ciemnoty i barbarzyństwa wieków średnich, byli zarazem znakomitymi ogrodnikami. Że uprawa nasion nad Pilicą jest bardzo starożytną, dowodzi to, że lud miejscowy nie ma nawet tradycyi o jéj początku, wie tylko, że mu ją ojcowie przekazali, którzy znowu od swych przodków odziedziczyli naukę hodowli warzyw. Egipcka ta ziemia pobrzeża Pilicy należy w części do kilku zamożnych obywateli, którzy ją wydzierżawiają włościanom rocznie po 9 do 10 kopiejek od pręta, w znaczniejszéj zaś części jest gruntem należącym do włościan nadbrzeżnych wiosek. Hodowla warzyw prowadzona jest wzorowo; nadpiliczny ogrodnik nie zna inspektu (co jest słabą stroną hodowli), to też niech nikt nie szuka pod Przybyszewem warzyw wczesnych, jak kalafiorów, kapusty, cebuli, madery i t. d., za to inne warzywa jak na popis. Zaznaczyć należy, że okolica Przybyszewa zaopatruje Warszawę w ogórki, nim je ktokolwiek z gruntu dostarczyć może, a warzywnik nadpiliczny często przywozi 200 i więcéj rubli z jeden wóz wczesnemi ogórkami napełniony. Sposób obsiania i obsadzania zagonów, według opinii p. Ed. Jankowskiego, jest tu tak mądrze obmyślany i tak po mistrzowsku wyzyskujący ziemię, jak ją zaledwie w niewielu krajach wielce zaludnionych i wysoko cywilizowanych wyeksploatować potrafią. Włościanie nadpiliczni zaopatrują rynki odległe o mil kilkanaście, rozwożąc produkta swoje do Warszawy, Radomia, Piotrkowa, Pilicy, Warki, słowem wszędzie, gdzie je korzystnie spieniężyć mogą. Musi się im też przemysł ten opłacać, skoro rozwijają go powoli lecz ciągle, bo coraz nowe kawałki łąk nadpilicznych pod uprawę wydzierżawiają. Nie koniec jednak na tém, warzywnicy z okolic Przybyszewa produkują znaczną ilość doskonałych nasion warzywnych, których sprzedażą trudnią się kobiety, roznosząc je na wiosnę po odległych nawet wsiach i miasteczkach i sprzedające je nie na wagę, lecz na miarki. Nasiona te, jako świeże i dobre, wszędzie chętnych znajdują nabywców.

Pokłady soli. Z nad Wisły *Gazeta Kielecka* otrzymała list następujący: W końcu roku zeszłego w osadzie Brzesko-Nowe, nad samą Wisłą, w pow. Miechowskim leżącéj, wśród licznie zgromadzonego ludu, miejscowy administrator parafii pobłogosławił sędziwą parę, która w spokojném, przykładném i pełném pracy życiu, przeżyła z sobą lat pięćdziesiąt i dziś ogląda swoje prawnuki. Sędziwi jubilaci, Franciszek Gorzałczany i Maryanna z Zawartków, miejscowi mieszczanie są czerstwi i zdrowi. Wprzód, nim kapłan przystąpił do dopełnienia religijnéj ceremonii, zajął się sprawdzeniem w miejscowych aktach, czy rzeczywiście skończyło się ich pięćdziesięciolecie, a czytając akt małżeński, znalazł: „Działo się w mieście Nowem-Brzesku dnia 29 sierpnia 1836 r. i t. d., zawarty został związek małżeński pomiędzy Franciszkiem Gorzałczanym, górnikiem przy poszukiwaniu soli w Nukanowicach i t. d.“ Zdziwiła go wzmianka o kopalni soli i poprosił staruszka, aby objaśnił, czy były czynione jakie poszukiwania w tym celu? Na co otrzymał odpowiedź: „Jest nas jeszcze trzech, którzyśmy razem w téj pracy mieli udział; sól odkryliśmy, ale nie biliśmy szybu, tylko świdrami zgłębiali, mimo znalezienia pokładu soli. Kierujący robotami kazał zgłębiać daléj. W tej robocie, skutkiem nieodpowiedniéj grubości sztang do głębokości, jakiéj dosięgał świder, sztangi pękły i tych mimo usiłowań nie mogliśmy wydobyć. Kierujący roboty zawiesił i pojechał do Bochni, w jakim celu, tego nie wiem, a niedługo ztamtąd powróciwszy, miejsce poszukiwania kazał zarównać, budynki rozebrać i tym sposobem dalsze roboty zostały przerwane. By dokładnie objaśnić o głębokości, w jakiéj znajduje się pokład soli, powiem, że o ile sobie przypominam, jedna sztanga miała długości łokci 7 i takich sztang było 36, a więc doszliśmy do głębokości 84 sążni. Sól zbieraną z łyżki świdrowéj zlewaliśmy do naczyniä i tę zgęszczoną używaliśmy do pokarmów. Miejsce poszukiwań jest mi do dzisiaj wiadome i tylko należy w niém bić szyb, a dojdzie się do pokładu soli.“ Podając niniejsze objaśnienie sędziwego starca do wiadomości, mam nadzieję, że szanowna redakcya zechce w interesie ogólnego dobra z niego skorzystać i w tym celu poruszy właściwe organa, któreby dokładniéj i gruntowniéj tę kwestyę na miejscu zbadały, co tém łatwiéj przyjdzie, że są naoczni świadkowie i wiadoma głębokość. Że sól być może w tém miejscu, to prawdopodobne, bo ztąd Bochnia w prostéj linii nie daléj niż wiorst 8, a do Wieliczki wiorst 12, i powierzchnia ziemi zupełnie ten sam zachowuje poziom.

Fabryka jajek. Przemysłowiec austryacki Ferber założył niedawno w Szepetówce w gub. Wołyńskiéj, fabrykę jajek. „Fabrykacya“ ta polega na tém, że białka, po oddzieleniu ich od żółtek, suszą się w wysokiéj temperaturze, następnie zaś składają w worki i wywożą za granicę, gdzie są sprzedawane bądź to do sklepów spożywczych na pokarm, bądź też do fabryk dla nadania trwałości tkaninom, fajansowi i t. d. Wyrabia się z nich również tak zwana „mąka jajeczna,“ któréj funt kosztuje do 5 rubli. Żółtka zaś zlewają się do szczelnych beczek, w których mogą się bardzo długo konserwować i w których wysyłane są na sprzedaż. Fabryka przerabia w ten sposób 1000 kop jajek dziennie. Skorupy wywożone są na okoliczne pola, gdzie zakopują je w ziemię.

Przechowanie wytłoków buraczanych. Wytłoki teraźniejszych fabryk cukru są bardzo mało pożywne. W świeżym stanie zawierają około 90% wody. Do przewozu są mało zdatne, gdyż wożenie na kilka wiorst odległości 80 funtów wody dla 10 fnt. mało pożywnych trocin trudnych do przechowania, nie opłaca się. Zgniecienie w prassie pozbawia ich nadmiaru wody, ale zarazem wyciska z nich część pożywności. Zostają się trociny mokre, zdatniejsze na papier niż na karmę. Przez zadołowanie tracą trochę wody, a wiele na pożywności. Zadołowane z sieczką słomianą dają karmę bardzo lichą. Pożyteczniemi są tylko w miejscu swego powstania i tam wszakże stają się dobrą karmą tylko przy dodaniu do nich karmy treściwszéj.

Koński ząb czy sorgo? Sorgo zasadzone jednocześnie z końskim zębem dało z metra kwadratowego 1,48 kilogr., a koński ząb 1,36 klg. suchéj massy. Sorgo daje zatém blizko o 9% więcéj niż koński ząb. Zachodzi jeszcze pytanie, czy ma inne zalety, któreby go czyniły użyteczniejszém od końskiego zębu hodowanego na paszę?

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 9 lipca r. b.)

całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	kopiejek za pud do	kop. za korzec od	kop. za korzec do
Pszenica zwyżkowo				
wyborowa	146	150	8.85	9.07½
średnia	139	144	8.40	8.70
ordynarna	129	136	7.80	8.22½
Żyto zwyżkowo				
wyborowe	82	84	4.75	4.87½
średnie	77	81	4.75	4.70
ordynarne	69	74	4	4.30
Jęczmień słabo	54	70	2.70	3.55
Owies zwyżkowo				
wyborowy	74	78	2.62½	2.77½
średni	64	70	2.27½	2.47½
ordynarny	57	62	2.02½	2.20
Groch silnie	66	90	4.20	5.90
Gryka słabo	67	79	3.40	4
Kasza jaglana zniżkowo	97	118		

Pomimo pięknéj pogody, rynek tutejszy był bardzo ożywiony i zanotować nam przychodzi dość znaczną zwyżkę cen, powstałą głównie z przyczyny małych dowozów.

Stosunkowo najbardziéj podniosła się pszenica i tendencya dla niéj trwa w dalszym ciągu zwyżkowa.

Owies, pozostający już od dłuższego czasu w zaniedbaniu, od paru dni cieszy się lepszym popytem, przy cenach o drobnostkę podniesionych.

Kasza jaglana, będąc pod naciskiem znacznych dowozów, obniżyła się w cenie, popyt na nią znacznie zmniejszył się.

Wszelkie obroty ograniczały się tylko do potrzeb miejsco-

wych, zapasy bowiem w Królestwie prawie wyczerpane zostały, a tendencya zagranicznych rynków jest ciągle zniżkowa.

Dowozy w ciągu ubiegłego tygodnia były z Królestwa i Litwy małe, z Cesarstwa powiększają się.

E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska Nr. 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 5 lipca 1887 r.

Powietrze mieliśmy przez cały ubiegły tydzień pogodne i ciepłe.

Na targach zbożowych panowało usposobienie słabe, przy cenach zniżkowych.

W Nowym-Yorku obniżyły się ceny pszenicy w stosunku do notowań zeszłego tygodnia o 1¼ centa. Pomyślniejsze widoki co do żniwa głównie do obniżenia się przyczyniły; obroty na targach były znaczne, to też zapasy kontrolowane zmniejszyły się przeszło o 2½ miliona buszli pszenicy.

Wiadomości o urodzajach w Anglii brzmią również nader pomyślnie. W obec tego, a w dodatku przy wielkiém a coraz tańszém zaofiarowaniu ziarna amerykańskiego, musiały ceny i na targach angielskich pewnemu uledz obniżeniu.

We Francyi zanosi się na żniwo nader obfite, targi dla tego bardzo były słabe.

W Belgii i Hollandyi wszelkie zboże w cenie się cofnęło.

Na targach naszych również było znacznie słabiéj, pszenica tylko z dostawą natychmiastową utrzymała ceny przeszłotygodniowe i bardzo była poszukiwaną.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 190
Pszenica transito	120—133 fun.	135—140	1,16—1,21
krajowa pstra	120—128 „	172—178	
krajowa „	126—131 „	178—182	
krajowa jasna	120—126 „	175—182	
krajowa wybor.	128—133 „	182—185	
Żyto transito	120—128 „	80— 84	0,69—0,72
krajowe	115—124 „	110—112	
	126—128 „	112—114	
Jęczmień tranzit.		70—100	0,60—0,86
„ krajowy		85—115	
Owies rossyjski tranzyto		70— 85	0,60—1,86
„ krajowy		85—100	
Groch tranzytowy		85—115	0,73—1,00
„ na paszę		90—100	
„ kuchenny		105—125	
„ Victoria		120—145	
Rzepak transito		170—180	1,47—1,55
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		190—200	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		75— 80	0,65—0,69
„ żółty		75— 80	0,55—0,69
Wyka czarna	za 50 kilogr.	80— 90	0,69—0,77
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	4,60—4,90	0,79—0,84
Kuch lniany	za 50 kilogr.	4,60—5,10	0,79—1,88
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	2,80—3,00	0,48—0,52
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	2,80—3,10	0,48—0,55
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	15—30	2,58—5,17
„ biała		20—35	3,45—6,03
Tymotka		18—20	3,13—3,45

W Hamburgu podniosły się ceny okowity z początkiem tygodnia o ¾ mrk., ku końcowi targi były trochę znowu słabsze, zawsze jednak pewną zwyżkę zanotować możemy.

Płacono:	marek		kop. (przy kursie 190)
loco bez beczki marek	20	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%	33
w beczk. kontrak. loco	24¾		53
na lipiec	24¾		53
na lipiec-sierpień	24¾		53
na sierpień-wrzesień	25½		56
na wrzesień-październik	26¼		59
na październik-listopad	26¼		59
na listopad-grudzień	26¼		59

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	181,10	Mrk.
Pszenica lipiec	186,00	„
wrzesień-październik	166,50	„
New-York	——	„
Żyto loco	124,00	„
lipiec-sierpień	124,00	„
wrzesień-październik	128,00	„
październik-listopad	129,50	„
Oléj rzepakowy na lipiec	47,50	„
wrzesień-październik	47,50	„
Okowita loco	68,40	„
lipiec-sierpień	67,80	„
sierpień-wrzesień	68,50	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od dnia d. 4 do 11 lipca 1887 roku.

	Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania rubli	9.00
Żyto za korzec 3¼ pud.	4.90
Owies za korzec $3\frac{11}{20}$ p.	2.62½
Jęczmień za korzec 5 p.	3.90
Gryka za korzec 5 p.	4.25
Groch polny za korzec 6½ pudowy	5.50
Rzepaku letniego korzec (5¼ puda)	9
Rzepak zimowy korzec (5¼ puda)	10.00
Wół najlepszy rub.	111
„ średni „	90
Wołowina polędwica f. k.	18—22½
„ zrazowa kop.	12—14
Cielęcina kop.	10—13
Wieprzowina kop.	12—18
Baranina kop.	9—10
Łój wołowy funt kop.	13½
Słonina funt kop.	15
Sadło świeże funt kop.	16½
Smalec wieprzowy funt kop.	20
Indyk żywy rub.	3
Indyk bity rub.	3.50
Perliczka kop.	50
Kaczka bita kop.	60
Kura kop.	60
Kasza pszenna za garniec kop.	37
„ perłowa „	37
„ grycz. drob. „	22½
„ „ zwycz. „	25
„ jęczmienna „	18
„ jaglana „	20
„ owsiana „	25
Mąka żytnia razowa pud	1.15
Mąka żytnia pytlowa pud	1.40
„ pszenna zwycz. „	2.50
„ „ krupcz. „	2.60
„ gryczana „	1.10
„ ziemniaczana „	2.00
Otręby żytnie pud kop.	60
„ pszenne „ „	60
Chleb żytni funt „	2½
„ sytny „ „	3¾
„ pszenny „ „	
„ lepszy „ „	
Mleko świeże garniec kop.	24
„ zbierane kop.	16
Masła świeżego funt od k.	25—35
„ solonego f. od k.	22½—30

	Cena średnia
Śmietany kwarta od	25—30
Cukier kostkowy funt kop.	12½
Kawa funt kop.	55
Jaj kopa kop.	80
Kapusty funt kop.	6
Kartofli korzec rub.	2.40
Buraków korzec rub.	3.00
Sól pud kop.	45
Pieprz funt kop.	48
Octu zwycz. kwarta kop.	5
„ stołow. „ „	9
Spirytus czysty wiadro „	11.50
Spirytus 78 pr. „ „	8.15
Okowita 40 pr. „ „	5.00
Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Siemie lniane garniec kop.	20
Siemie konopne „ „	18
Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Świece stearyn. funt kop.	23
Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp kub. rub.	15
Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ bawarskie „ rub.	1.00
Olej lniany pud „	5.40
„ konopny „ „	5.00
„ rzepakowy „ „	4.60
„ „ dyst. „ „	5.40
Wosk funt kop.	55
Mydło zwyczajne „ „	10
Mydło szare „ „	9
Płótno konopne arsz. „	20
Płótno lniane „ „	25
Len pud rub.	8.00
Konopie „ „	6.00
Skóra końska „	5.25
Skóra wołowa „	11.00
Skóra cielęca „	1.05
Stal krajowa „	5.00
Stal angielska „	12.00
Żelazo kute „	2.10
„ walcowane „	1.80
Węgiel kam. kraj. czet.	1.45
Koks z fabryki gazu z dostawą pud kop.	16
Węgiel angielski „	1.65
Nafta kaukazka wiadro	65
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	60
Wyrobnikowi z koniem rubli	2
Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Іюня (11 Іюля) 1887.